

Zmiany w statucie partii

Omówienie referatu Romana Zambrowskiego

Na porządku dziennym każdego ze zjazdów naszej partii znajdują się sprawy statutu. Wynika to z faktu, że normy organizacyjne nie są czymś niezmiennym i zastępnym, że każdy nowy etap w życiu kraju i partii wymaga tych czy innych korektur regul życia partyjnego — stwierdza na wstępie R. Zambrowski. **Momentem przełomowym, od którego datuje się nowy okres rozwoju partii był VIII plenum KC.**

Stosunkowo niewielkie zmiany w statucie przy tak istotnych zmianach w praktyce tłumaczyć należy tym, że w okresie poprzednim nie przestrzegaliśmy w pełni leninowskich zasad mimo, że byli na nich oparty statut naszej partii od początku jej istnienia.

Jednym z podstawowych warunków spełnienia przez partię jej historycznej roli jest osiągnięcie zgodności między zapisanymi w statucie zasa-



dami, a praktyczną działalnością.

Partia szkołą marksizmu-leninizmu

Główny sens zwrotu dokonanego po VIII Plenum to przywrócenie naderwanej uprzednio więzi z masami i ugruntowanie na tej bazie również roli partii. Partia przewyciężyła zamęt spowodowany w wielu jej ogniskach działalnością rewizjonistów i dogmatyków. Odszukała zwarłość szeregów i kierownictwa, wpływ na życie kraju. Osiągnęliśmy stabilizację polityczną i wzrost zaufania do partii w społeczeństwie, zaś wewnątrz partii — konsolidację i wzrost aktywności politycznej. Tym bardziej więc aktualna i nieodzowna dla dalszego marszu naprzód jest sprawa pełnego przestrzegania w życiu zasad statutowych.

Kluczową sprawą jest sprawa członkostwa. W warunkach, gdy partia odrzuca dawne administracyjne wypaczenia w metodach działania, wysuwając na czoło metody politycznego oddziaływania — muszą tym samym rosnąć wymagania wobec członków partii, muszą, zaostreżać się kryteria przyjmowania do partii — tak, aby w jej szeregach znajdowali się ludzie przodujący z racji politycznego uświadomienia, społecznej aktywności i ofiarności, wysokich kwalifikacji zawodowych, pa-

triotyzmu i oddania idei. Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że nie zwracaliśmy do tychczas należytej uwagi na jakość ludzi przybywających do partii. Weryfikacja uwołała szeregi partii od z górą 200 tys. ludzi. Problem jakościowego składu partii nie da się jednak rozwiązać przez jednorazową kampanię, lecz wymaga systematycznej pracy wszystkich instancji i organizacji partyjnych.

Wprowadziliśmy nowy punkt o obowiązku udziału członka partii w pracy jednej z organizacji społecznych, skupiających bezpartyjnych.

Dyskusja przedzjazdowa — kontynuuje R. Zambrowski — potwierdziła słuszność kierunku obranego w projekcie statutu. Niektóre jednak głosy wybiegały zbyt daleko, jeśli idzie o kryteria światopoglądowe. Niesłuszne wydają się w szczególności te głosy, które żądają od kandydatów uprzedniego opanowania zasad marksizmu-leninizmu czy też wyzbycia się wierzeń religijnych. To właśnie partia powinna być dla każdego nowo wstępującego szkołą marksizmu-leninizmu — w której wychowujemy w duchu naukowego, laickiego światopoglądu.

Centralizm i demokracja wewnątrzpartyjna są nierozdzielne

W latach ubiegłych przeżyliśmy okres, kiedy w życiu partii i państwa wystąpiły jak skrawe przerwy centralizmu i niedorozwój demokracji, co doprowadziło do wielu szkód i wycieków. Mamy za sobą również okres, gdy w miejsce nadmiernego centralizmu wystąpiły objawy anarchii i zamętu, gdy demokracja wewnątrzpartyjna była nadużywana przez skrzydła rewizjonistyczne i dogmatyczne. Okaże się wtedy, że podważanie zasady centralizmu prowadzi do obezwładnienia partii. W tej sprawie partia musi niezłomnie przestrzegać leninowskiego ujęcia nierozdzielności zasady centralizmu i demokracji wewnątrzpartyjnej. Tym wymogom odpowiadają właśnie zmiany proponowane w statucie. Szereg z nich jest już w znacznej mierze wcielonych w życie. Coraz lepiej w działalności instancji realizowana jest w praktyce zasada kolegiałości, wzrosła kultura pracy w komitetach partyjnych. Duża część członków w stanacji pracuje aktywnie w komisjach problemowych, które stały się trwałym elementem działalności instancji, przewyciężona została w zasadzie choroba zastępowania aparatu państwowego przez aparat partyjny.

Zasadnicze znaczenie dla ugruntowania demokracji wewnątrzpartyjnej miał nowy kurs na decentralizację zarządzania. Organizacje partyjne odczuły, że mogą w nowych warunkach wywierać rzeczywisty wpływ na reali-

zację polityki partii na swoim terenie, że mogą same podejmować konkretne decyzje polityczne i brać za nie odpowiedzialność. Zmiany proponowane w statucie mają na celu równocześnie wzmocnienie gwarancji prawidłowego rozwoju demokracji wewnątrzpartyjnej oraz bezwzględniego przestrzegania centralizmu, dyscypliny partyjnej i jedności działania partii. Wszelka działalność o charakterze grupowym, godzącym w zwartość szeregów partyjnych siłą rzeczy hamuje rozwój demokracji w partii.

Mówiąc o prawie członka partii do zachowania odmiennej poglądu w sprawach rozstrzygniętych uchwałą, R. Zambrowski stwierdza, że może być mowa o prawie do zachowania odmiennej poglądu na różne problemy w zakresie działalności i polityki partii, jednakże tylko takiego, który mieści się w ramach założeń ideologicznych i generalnej linii partii. Dopuszczalne prawa do poglądów nie mieszczących się w tych ramach stworzyłyby warunki do powstania w partii skrzydeł. Prawo zaś do zachowania odmiennej poglądu mieszczącego się w ramach ideologii i generalnej linii uwzględnione jest w zasadach centralizmu demokratycznego rozwinętych w statucie (każdemu członkowi partii przysługują prawo odwoływania się w obronie swego stanowiska do wyższej instancji partyjnej aż do zjazdu właściwej).

Zamiast administrowania polityczne oddziaływanie

Omawiając proponowane zmiany w statucie dotyczące roli podstawowych organiza-

Zambrowski oświadczył, że praktyka życia potwierdziła szkodliwość teorii odrywania organizacji partyjnych od spraw produkcji, teorii lansowanej przez środowiska rewizjonistyczne. Polityka i ekonomika stanowią nierozdzielny całość. Na tle rozszerzenia uprawnień przedsiębiorstw wzrosła znacznie samodzielność i rola zakładowych organizacji partyjnych, w szczególności w wielkich zakładach przemysłowych. Zmiany, które już zaszły i jeszcze zachodzą w formach i metodach urzędowania kierownictwa partii w zakładach pracy znalazły najbardziej istotny i pełny wyraz w postaci utworzenia konferencji samorządu robotniczego, stanowią one owoc praktyki i doświadczenia partii w dziele rozszerzenia demokracji robotniczej, właściwej dla naszego kraju formie, w jakiej urzędowaliśmy się ta demokracja na obecnym etapie rozwoju. Wskazując, że punkt ciężkości spoczywa nie na administrowaniu, lecz na kierowaniu przy pomocy politycznego oddziaływania statut podkreśla z całą siłą, że tę swoją rolę podstawową organizacje partyjne spełniają przede wszystkim przez aktywny udział w pracach samorządu robotniczego.

Życie raz po raz potwierdza — mówi R. Zambrowski — że nowa atmosfera polityczna, nowe stosunki powstające w zakładach pracy, nowe formy pracy partii na od cinku budownictwa gospodarczego otwierają przed organizacjami partyjnymi ogromne możliwości socjalistycznego kształtowania świadomości mas, pobudzania wzrostu i rozwoju sił produkcyjnych naszego kraju, umacniania wpływu i autorytetu organizacji i członków partii, wzmacniania ich więzi z bezpartyjnymi.

Nowe formy pracy partyjnej

R. Zambrowski omawia dalej paragrafy projektu statutu, które zawierają nowe sformułowania dotyczące organizacji partyjnych na wsi. Nie wywoływały one wątpliwości w trakcie dyskusji, oddają bowiem sens zmian w strukturze i działalności tych organizacji, dostosowując je do sytuacji, która powstała w wyniku realizacji nowej polityki rolnej partii. Otwarte zostały nie istniejące przed tym możliwości umocnienia na wsi pozycji politycznych i organizacyjnych partii, wzrostu jej siły wśród chłopów, średniolnych, przygotowania warunków do zdobycia szerokiego mas chłopskich dla sprawy socjalistycznej przebudowy wsi.

Nie przewiduje się poprawek w paragrafie statutu dotyczącym pracy podstawowych organizacji partyjnych w ministerstwach, urzędach i instytucjach. Wydawałoby się — skoro pracuje w nich wiele dziesiątków tysięcy członków partii — mówi R. Zambrowski — że powinny to być ośrodki sprawnego działania administracji. Tymczasem dostrzegamy, że daleko jeszcze jesteśmy od osiągnięcia takiego stanu rzeczy. Organizacje partyjne w urzędach wykazują bowiem niedostateczną aktywność w zwalczaniu biurokratyzmu, opieszałości w pracy, a nieraz i nadużyć.

Nie mają racji ci, którzy szukają przyczyn tego stanu rzeczy, w braku odpowiednich uprawnień statutowych dla tych organizacji. Prawo kontroli nad działalnością kierownictwa swoich instytucji kłółoby się z prawidłowym pojmowaniem roli partii w stosunku do aparatu państwowego. Chodzi natomiast o to, że organizacje te nie wykorzystują należycie szerokiego uprawnień, które posiadają. Statut nakłada na podstawowe organizacje partyjne w urzędach obowiązek stałego usprawniania aparatu partyjnego, zwalczania biurokratyzmu i nadużyć. Jest rzeczą konieczną, aby nasze instancje partyjne traktowały pracę z aktywnym w urzędach i instytucjach jako sprawę dużej wagi. Nowym w życiu partii stanowią grupy pracy terenowej.

Myśl tworzenia tych grup skryształizowała się w toku poszukiwań takich form organizacyjnych, które sprzyjałyby bliższemu powiązaniu partii z masami i pozwalały ogarnąć jej wpływem nowe dziedziny życia. Dotychczas bowiem szeroka sfera ludzi nie związanych z zakładem pracy znajdowała się z reguły poza zasięgiem zorganizowanego działania.

Procesowi decentralizacji zarządzania i zwiększania uprawnień miejscowych organów musi towarzyszyć rozszerzenie kontroli społecznej od dołu — kontrola i współdziałanie szerokiej mas. Organizatorami tej kontroli, inicjatorami aktywności społecznej ludności powinny być właśnie grupy pracy terenowej. Doświadczenie pierwszych miesięcy dowodzi, że jest to dobra i skuteczna forma pracy partyjnej.

Dyskusja nad projektem zmian w statucie — stwierdza na zakończenie R. Zambrowski — sięgnęła głęboko do źródeł partii, a jej przebieg świadczy, że zmiany proponowane przez XII Plenum spotkały się w partii z aprobatą.

Treścią naszego Zjazdu jest program budownictwa socjalizmu w Polsce na najbliższych 7 lat. Staje przed nami najtrudniejsze zadanie — wspólnym wysiłkiem mas pracujących plan ten zrealizować. Zamiary nasze są niełatwe do urzeczywistnienia, ale według nich mierzyć musimy swe siły. Niechaj statut partii, zawierający niewzruszone leninowskie zasady będzie w jej ręku bronią, która te siły pomnaża dla dobra klasy robotniczej, narodu polskiego, dla zwycięstwa socjalizmu.

Chruszczow przyjął zaproszenie

MOSKWA (PAP) Rzecznik norweskiego ministerstwa spraw zagranicznych podał, że minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko poinformował ambasadora norweskiego w Moskwie Cundersena, iż szef rządu radzieckiego Chruszczow przyjął zaproszenie rządu norweskiego w sprawie złożenia wizyty w Oslo latem br. O przyjęciu zaproszenia poinformowani zostali również ambasadorowie Danii i Szwecji.

Szósty dzień III Zjazdu PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

Wiński omówił niektóre zagadnienia polityki płac. Przyznał, że płace realne wzrosły w ciągu ostatnich 3 lat średnio o 24,8 proc. (płace nominalne zwiększyły się o 33 proc., jednocześnie nastąpił ok. 7 procentowy wzrost kosztów utrzymania). Zwiększenie się kosztów utrzymania nastąpiło w dużym stopniu wskutek tego, że wzrostowi płac nie towarzyszył odpowiednio zwiększony popyt towarów na rynek i rozwój usług.

Corocznie z dochodu narodowego przeznaczane są środki na wzrost płac — stwierdził mówca — ile na ten cel wypracujemy. Nie możemy zmniejszać środków przeznaczonych na inwestycje.

W ciągu ostatnich dwóch lat związki zawodowe uzyskały bardzo poważny głos przy decydowaniu o podziale dochodu narodowego. Dopilnowanie sprawiedliwego i celowego podziału tego dochodu i niedopuszczenie do pokrzywdzenia żadnej z grup robotników — jest jednym z podstawowych zadań związków zawodowych.

Związki zawodowe wypracowały szczegółowe koncepcje i zasady podziału dochodu narodowego tak, aby zwiększać zainteresowanie robotników wzrostem produkcji i podnoszeniem kwalifikacji zawodowych.

„UWAGA, MŁODZIEŻ!”

Kolejny mówca I sekretarz KW ZMS w Warszawie Stanisław KOCIOLEK podkreślił, że obowiązek pracy wśród młodzieży i odpowiedzialność za kształtowanie jej postawy ideowej spoczywa nie tylko na

Sukcesy wsi średzkiej w rozwijaniu spółdzielczości produkcyjnej

(Dokończenie ze str. 1)

ności takiego stanowiska i dziś mamy już dużo wypadków przyjmowania z powrotem do spółdzielni tych, którzy z nich poprzednio wystąpili. Tak potrafilimy przełamać to zjawisko w spółdzielniach produkcyjnych w Pławach, Dębicy, Górzach i szeregu innych spółdzielni.

W naszym powiecie rozwiązało się 39 spółdzielni produkcyjnych. Z tego 15 mogło istnieć nadal, gdyż posiadały dobre perspektywy gospodarowania.

Ludzie w tych spółdzielniach ulegli naciskowi propagandy elementów wrogich z jednej strony, a z drugiej strony widzieli osobiste korzyści w rozwiązaniu spółdzielni — podzieleniu się jej dorobkiem. Były to jednak rachuby bardzo krótkowzroczne.

Dzisiaj, po okresie 2-letniej gospodarki indywidualnej, we wsiach tych spadła produkcja roślinna, zmniejszyła się ilość bydła, chłopcy ci nie mogą podobać obowiązkowi wobec państwa. Dlatego myślą o ponownym założeniu spółdzielni. Zresztą niektórzy już zakładają spółdzielnie, które powstały w Węgierskim, Tarnowie, Chodziecach itp. Są to spółdzielnie przeważnie typu 3.

Z drugiej strony wyniki gospodarcze istniejących spółdzielni w roku 1957 i 1958 potwierdziły raz jeszcze wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Dlatego idea spółdzielczości zdobyła nowych sprzymierzeńców wśród chłopstwa naszego powiatu, co dało w efekcie możliwość założenia nowych 19 spółdzielni produkcyjnych w 1958 r.

Chcę również poruszyć wzrost mechanizacji w spółdzielniach produkcyjnych. Jeżeli w roku 1956 spółdzielnie posiadały ogółem 2 ciągniki, 1 samochód ciężarowy, 13 snopowiązałek, 14 młocarni — to już w roku 1958 spółdzielnie posiadały 56 ciągników, 3 samochody ciężarowe, 42 snopowią-

załki, 34 młocarnie, 52 przyczepy traktorowe i 71 silników elektrycznych.

Ogólny przychód wszystkich spółdzielni za rok 1957 wyniósł 23.527.827 złotych. Dochód ten wzrósł w stosunku do roku 1956 o 9 proc., co stanowi zwyczaj ok. 2,5 miliona złotych.

W wyniku podziału dochodu przypadającego na jedną dniówkę obrachunkową przeciętnie 42 zł 10 gr, podczas gdy w roku 1956 przeciętna dniówka wynosiła 30 zł 60 gr.

Biorąc pod uwagę dochód po dzielnym, to na jedną rodzinę przypadło 18.517 zł, a na jednego członka pracującego 10 tys. zł, nie licząc oczywiście dochodów uzyskiwanych z działek przyzagrodowych. Na dzień 1 stycznia 1958 r. ogólny majątek spółdzielni przedstawiał wartość 57.527.542 zł. Warto przy tym podkreślić, że własnością spółdzielni jest 73 proc. ogólnej wartości majątkowej, a tylko na 27 proc. ciężar długo- i krótkoterminowo zobowiązania wobec państwa. Pomimo na ogół dobrych wyników w produkcji rolnej, jest jeszcze wiele braków w produkcji zwierzęcej, jak np. niedostateczna obsada bydła na 100 ha, za mała jeszcze wydajność mleka od jednej krowy — 2.100 litrów, oraz zły stan zdrowotny stada.

Obecnie jest w naszym powiecie 69 spółdzielni produkcyjnych, 17 typu drugiego i 23 typu 1b.

Wyniki gospodarcze i polityczne spółdzielni produkcyjnych są wynikiem działalności aktywności partyjnej, który był zawsze głęboko przekonany, że praca jego służy rozwojowi budownictwa socjalizmu na wsi. To przede wszystkim decydowało o wynikach naszej pracy.

Większość komitetów gromadzkich partii żywo interesuje się umacnianiem i rozwojem spółdzielczości produkcyjnej oraz wnika w problemy gospodarki spółdzielczej.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa młodzieży wiejskiej. W początkowym okresie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej znaczna część młodzieży niechętnym okiem przypatrzyła się dokonywanym przemianom i uciekała do miasta, do przemysłu. Osiągane dobre wyniki, coraz wyższa stopa życiowa spółdzielni, spowodowały zwrot w postawie młodzieży. W chwili obecnej w wielu spółdzielniach produkcyjnych widzimy odwrotne zjawisko. Młodzież nawet słysząc nie chce o ewentualnej zmianie miejsca pracy.

Stąd też powstają poważne nadwyżki rąk do pracy w niektórych spółdzielniach, co staramy się likwidować przez popularyzowanie upraw przemysłowych, wymagających większego nakładu pracy, a dających większe dochody spółdzielni.

Chcę powrócić do sprawy spółdzielni produkcyjnych, które obecnie będą obchodzić 10-lecie swego istnienia. Jest to wielkie wydarzenie dla naszego powiatu oraz dla ruchu spółdzielczego w całej Polsce.

Pragniemy zwołać w najbliższym okresie powiatową naradę aktywności w spółdzielczości produkcyjnej, na której podsumujemy wyniki pracy gospodarczej i politycznej na tym odcinku. Kończąc pragnę w imieniu aktywności w spółdzielczości i średzkiej organizacji partyjnej prosić o wzięcie udziału we wspomnianej uroczystości towarzyszącej z kierownictwem partii i rządu.

Dokończymy wszelkich starań i wysiłków w dalszym budownictwie socjalizmu na średzkiej wsi. Będziemy do tego dążyć poprzez coraz lepszą pracę partyjną razem ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym, ze wszystkimi chłopami pracującymi. Rozumiemy bowiem dobrze, że pomyślne wyniki socjalistycznej przebudowy wsi będziemy uzyskiwali przez coraz większe umacnianie istniejących spółdzielni produkcyjnych oraz przez właściwy stosunek do chłopów pracujących indywidualnie, przez okazywanie im pomocy, przez właściwe kierowanie różnymi, pomyślnie na ogół rozwijającymi się samorządowymi organizacjami chłopskimi.

PRZEZ PRYZMAT PAWILONU CHEMII

Pawilon 30 na Targach Krajowych-Wiosna 1959 odwiedziłem w ściśle określonym celu. Tobie, Czytelniku, też tak doradzę uczynić, tym bardziej, że na własnej skórze przekonałem się o bezinteresownej uprzejmości personelu stoisk wszystkich bez mała zakładów, wystawiających w wielkiej i — co najważniejsze — z roku na rok zamożniejszej rodzinie Ministerstwa Przemysłu Chemicznego.

Co prawda, jako Wasz reporter korzystałem z uprzejmości pełnomocnika ministra do spraw Targów Krajowych — Tadeusza Krzyszkowskiego, ale sporo stoisk oglądałem zupełnie „incognito” i mimo to wszędzie traktowano mnie jakbym miał zamiar kupić co najmniej półroczną produkcję zakładu. Przypominacie sobie, jak to dwa, trzy lata temu na Międzynarodowych Targach obsługi polskich stoisk, w prze-

ciwieniu do dwójce i trójce kupców zagranicznych siedział popijając różnego napoju, a o eksponatach ani be ani me?

Zrobiliśmy krok naprzód. Teraz to nawet na Krajowych Targach każdego prywatnego zwiedzającego uważa się za potencjalnego nabywcę! Może jeszcze nie wszędzie, ale w „Chemii” na pewno.

Otóż, jak już rzekłem, pawilon chemii oglądałem z ustalonym z góry planem. Chciałem porównać to, co nasza chemia obecnie produkuje z tym, co ma produkować w r. 1965; w myśl wytycznych, przedstawionych na III Zjeździe PZPR.

Oglądając pawilon chemii jeszcze raz przekonałem się o tym jak mądre pomysły są wytyczne naszego rozwoju gospodarczego i o tym, że wzrost przemysłu chemicznego do 1965 roku o 100 proc., chociaż produkcja całego naszego przemysłu wzrośnie o 50 proc., nie jest wynikiem czegóż tam „konika”, lecz rezultatem prawidłowości rozwoju przemysłowego w ogóle. Na całym świecie odczuwa się coraz wyraźniejszy brak niektórych tradycyjnych, podstawowych surowców: metali, drewna, wełny, bawełny, jedwabiu, kauczuku itp.

Stoję przed stoiskiem Wolskich Zakładów Przemysłu Barwników. Są one obecnie — i to od niedawna! — jedynym w Polsce producentem pigmentów organicznych do tworzyw sztucznych, gumy, tworzyw mączkowych i folii polichlorowinyliowych. Pokrywają już nie tylko całe zapotrzebowanie przemysłu, lecz nawet skarżą się na brak odbiorców, bo... produkcja tych wspaniałych folii jest jeszcze skromna. A więc wytyczne słusznie faworyzują chemię!

Bydgoskie Zakłady Chemiczne oferują — jak na nasze warunki — rewelację: barwniki poligenowe, do zeszłego roku sprowadzane za ciężkie dewizy, dające piękne, żywe barwy (o czym można się przekonać na demonstracjach kretonach) niezwykle odporne na światło. Dowiedziałem się też, iż Bydgoszcz zaczyna produkować własny fenol. Podziw wzbudził we mnie piankowy polichlorek winyli i twarży, i miękkie, widziałem fotele, w których nie ma ani grama innego materiału — wielki okrągły stół waży pięć kilogramów! Poza tym produkt ten nadaje się doskonale do tapicerki. Piankowy polichlorek winyli można też... toczyć, stąd jego zastosowanie w miejscach importowanego korka (bo-że rybaczki!) nie mówią już o ogromnych przyśługach, które oddać może budownictwu jako materiał izolacyjny.

Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta”, prócz całego niemal asortymentu barwników rozpoczyna ostatnio produkcję i sprzedaż nowych barwników do drewna i barwników spożywczych.

Krok dalej — coś dla rolnictwa. Zakłady Chemiczne „Azot” w Jaworznie polecają środki zwalczające szkodniki „Akaricidol” przeciw pajęczkowi czerwoniemu, „Tritox” przeciw insektom, świecie dymne, itp.

Odwiedzam jeszcze Kaliskie Zakłady Tworzyw Sztucznych. Moc galanterii oraz detali gospodarczych i technicznych z bakelitu i mocznika, od części maszyn przez klamki aż do koreksów do wywoływania filmów i obudowy do aparatów fotograficznych. Wszystko na surowcach krajowych. Tu też znalazły się słynne kaliskie lalki i... Ale o tym kiedyś indziej.

Proces przeciwko... PKF

Przed Sądem Powiatowym dla m. st. Warszawy rozpoczął się senacyjny proces o zniesławienie, wytoczony przez Klemensa Rende Polskiej Kronice Filmowej. K. Renda poczuł się dotknięty treścią i komentarzem reportażu filmowego z egzaminów w szkole artystów estradowych, który wyświełano w połowie ub. roku. Pełnomocnik oskarżyciela domaga się w imieniu swego klienta 2 mln. złotych odszkodowania za zniesławienie.

Jedynym dowodem rzeczowym w tej sensacyjnej sprawie jest kopia owej kroniki filmowej. (PAP)

Chyba czas skończyć. Nie będę szczegółowo rozwodził się nad eksponatami przemysłu gumowego („Stomil” i „Dębica” — opony) czy kosmetycznego, wśród których znalazłem też poznańską „Lechię”.

Prawda, Gorzów! Fabryka Włókien Steelonowych i żyłki wędkarskiej, tudzież galanterijnej. Jest to bodaj jedyne stoisko „Chemii”, które nie ma do sprzedania. Ściśle mówiąc — ma, ale nie sprzedaje, bo włókno steelonowe jest reglamentowane, a żyłką jakos do czwartku nikt się nie zainteresował, mimo że nasi redaktorzy wędkarze nieraz przeklinają dystrybucję z powodu braku żyłki jakiegos tam numeru tak głośno, iż trudno pracować. Powracając do włókna, chciałbym dodać: Gorzów zaważył swoją produkcją po uszy cały przemysł pończoszniczy i tkacki. Myśli się nawet o otwarciu rynku dla spółdzielczości, bo coś przecież trzeba robić z nadmiarem produktu.

Tymczasem zamierzenia naszej chemii w tej dziedzinie — jak wynika z wytycznych rozwoju do roku 1961 — idą w kierunku udoskonalenia włókien sztucznych, do osiągnięcia takich, które zastępują wełnę. Znów jak najwłaściwsze rozwiązanie sprawy. Kiedyś zwiędza się pawilon 30, konfrontując rzeczywistość z planami, nie sposób nie dojrzeć, nawet w przeciągu jednego roku, wielkiego kroku polskiej chemii, ale nie sposób też nie dojść do wniosku, jak wielką przyszłość ma przed sobą ta gałąź gospodarki.

Marian FLEJSIEROWICZ

Głos Po'onii kanadyjskiej Reszta skarbów wawelskich musi wrócić do kraju

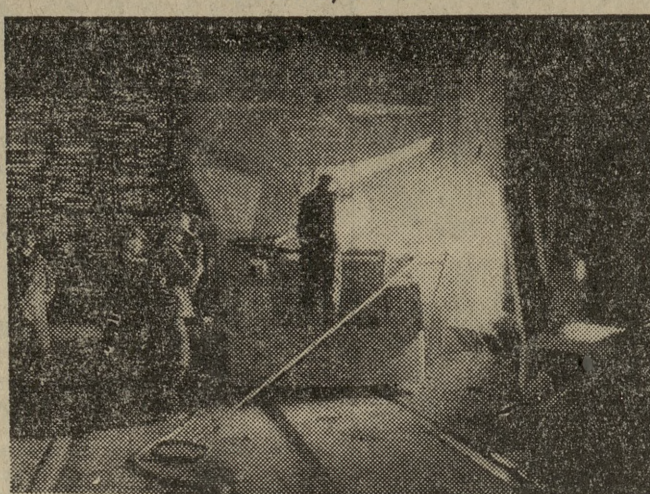
Jak donoszą z Ottawy, Związek Polaków w Kanadzie opublikował oświadczenie w sprawie skarbów wawelskich:

Wyrażamy uczucie radości i zadowolenia z powodu tego, iż część skarbów wawelskich pozostających do niedawna w Ottawie, została zwrócona prawowitemu właścicielowi, tj. narodowi polskiemu. Nasz wdzięczność kierujemy do wszystkich czynników i osób, które dołożyły starań dla osiągnięcia tego. Jeśli nasze zdecydowane stanowisko, choćby w najmniejszej mierze przyczyniło się do zwrotu tych skarbów, umacnia nas to w przekonaniu, że jeszcze raz spełnimy nasz obowiązek.

Wierzmy, że wszyscy, od których decyzji zależy powrót pozostałej jeszcze w Quebec części skarbów wawelskich nie zawiodą ufnosci ogromnej większości Polonii i przyczynią się do zwrotu i tej części narodowych pamiątek, aby spoczęły one w przeznaczonym dla nich przez wieki historyi polskiej miejscu.

Nie zaprzestaliśmy jednak wysiłków, aby w możliwie krótkim czasie znalazły się one w posiadaniu narodu polskiego. (PAP)

W Nowej Hucie



Zaloga stalowni Huty im. Lenina wyprodukowała w czynie szalowym 4.000 ton stali ponad plan. 1,5 tysiąca wytopili młodzi ZMS-owcy, obsługujący II piec martenowski. Na zdjęciu brygada ZMS-owska Stanisława Barejczyka przy pracy. — fot. Link

Liczy mówią za siebie

Po tej stronie Odry

Uchwały, powzięte na ostatnim posiedzeniu rządowej Komisji Rozwoju Ziemi Zachodnich w sprawie przyspieszenia zagospodarowania tych terenów, dotyczą przede wszystkim nieczynnych obiektów o znaczeniu lokalnym, z których do 1960 roku uruchomionych będzie jeszcze 17. Zwiększy to dodatkowo uprzymysłowienie tych ziem, posiadających w stosunku do reszty kraju znacznie więcej obiektów przemysłowych.

Wykonanie tego planu da zatrudnienie wielu mieszkańcom miast i miasteczek województwa północno-zachodnich, najbardziej wymagających doinwestowania.

Propaganda kół rewizjonistycznych w NRF, zwłaszcza „Göttinger Arbeitskreis”, wyszukuje obrzydliwie zniszczenia dokonane przez wojnę na tych terenach dla wrogiej przeciwko nam akcji. Te ośrodki zapewne są już w posiadaniu materiałów, opublikowanych przez ostatni nr „Przeglądu Zachodniego”, który przyniósł m. in. rewelacyjny artykuł Bogdana Gruchmana, wykazujący na podstawie danych cyfrowych jak podniosła się stopa życiowa mieszkańców Ziemi Zachodnich, pomimo nieodbudowania w pełni przemysłu.

Autor wziął za podstawę detaliczne obroty handlowe mieszkańców tych ziem w latach 1955—1957, które odzwierciedlają poziom gospodarki danego obszaru i stanowią ważną przesłankę do oceny poziomu stopy życiowej ludności. Okazuje się, że obroty detaliczne, przypadające na jednego mieszkańca są wysokie, a nawet wyższe przeciętnie od średnich obrotów w województwach wschodnich i centralnych kraju, a często przewyższają wysokość obrotów przypadającą na jednego mieszkańca w woj. poznańskim i bydgoskim. O wielkości obrotów handlowych w południowo-zachodnich województwach, w których główną rolę odgrywa Górny Śląsk, decyduje ludność miejska. Natomiast w woj. północno-zachodnich czynnikiem takim jest ludność wiejska.

Na Ziemiach Zachodnich, jak obliczył B. Gruchman, „nie ma ani jednego powiatu, w którym by średni obrót na mieszkańca wynosił poniżej 2 tys. zł, natomiast 2/3 powiatów tych ziem legitymuje się obrotami, wynoszącymi 3—4 i 4—5 tys. zł na jednego

mieszkańca. A w 22 powiatach, w tym w większości miast wydzielonych, obroty przekraczają 7 tys. zł.”

Według Instytutu Ekonomiki Rolnej dochód osobisty przypadający na jednego członka rodziny w woj. opolskim i wrocławskim wynosił w roku gospodarczym 1955/56 7,6 tys. zł *) wobec średniej krajowej 5,9 tys. zł oraz średniej w woj. poznańskim i bydgoskim, wynoszącej 7,6 tys. zł. Odpowiednio do tego wartość spożywcza przeliczona na jednego członka rodziny badanych gospodarstw wynosiła na Ziemiach Zachodnich 6.550 zł wobec średniej krajowej — 5.031 zł.

Natomiast są powiaty, które wymagają szybszego rozwoju gospodarczego, a mianowicie w woj. szczecińskim: Chojna, Gryfino, Pyrzyce, Choszcz, Szczecin i Goleniów. Ale i tu, dzięki żyznej glebie, poziom obrotów dokonywanych dzięki ludności wiejskiej wynosi od 3 do 4 tys. zł na jednego mieszkańca.

W celu więc dalszego podniesienia stopy życiowej w grę wchodziłyby przyspieszenie zagospodarowania powiatów w woj. szczecińskim, koszalińskim, zielonogórskim i w woj. olsztyńskim. W tym właśnie kierunku powzięte zostały uchwały rządowej Komisji Rozwoju ZZ.

Henryk BARAŃSKI

*) Do artykułu „Przeglądu Zachodniego” zakradł się błąd korektorski. Ma być 7,6 tys. zł, jak podajemy, a nie 31 tys.

..imienia Marii Koszutkiej

Z okazji obchodów 40-lecia KPP w Częstochowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego odbyła się uroczystość nadania tej fabryce imienia Marii Koszutkiej-Kostrzewy.

W czasie uroczystości, w której uczestniczyło kilkuset pracowników fabryki sekretarz KM PZPR — Zdzisław Olszewski omówił rewolucyjną działalność Marii Koszutkiej, która była wybitnym działaczem KPP, zajmując szeregi odpowiedzialnych funkcji w kierownictwie partii. Na zakończenie uroczystości odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej. (PAP)

W muzycznym Poznaniu

Dubiska-jubilatka

Ośrodkiem szczególnego zainteresowania podczas piątkowego wieczoru filharmonicznego stał się występ Ireny Dubiskiej, jednej z najwybitniejszych polskich skrzypaczek, niedawno obchodzącej jubileusz 40-lecia pracy artystycznej (Warszawa). Dubiska jest Wielkopolanką, urodzoną w Ostrowie. Jako solistka wiele koncertowała za granicą. Konserwatorium berlińskie ukończyła ze specjalnym odznaczeniem. Debiutowała odpowiedzialnym „II Koncertem” Paganiniego. Studiowała u różnych mistrzów m. in. u Bronisława Hubermana. Oprócz występów solistycznych Dubiska żywo interesowała się zawsze kameralistyką. Była założycielką słynnego Kwartetu Polskiego. Zasłużona artystka cieszy się równocześnie, już od wielu lat, opinią świetnego pedagoga. Wśród licznych grona uczniów Dubiskiej wyróżniają się talentem i sukcesami: Wanda Wilkomirska, E. Stankiewicz, Z. Hodor, J. Kucharski, W. Polachowska.

Irena Dubiska reprezentuje wysoką rangę artyzmu, godnie podtrzymując piękne tradycje polskiej szkoły skrzypcowej. (Wieniawski, Lipiński, Kątski, Barcewicz, Huberman, Kochański). Na swój poznański występ jubileuszowy wybrała skrzypczakę „Koncert D-dur” Beethovena. Należy założyć, że Dubiska nie zapoznała nas z „Koncertem d-mol” Emila Młynarskiego, dziełem, które ma doskonale opracowane i które grała już kilkakrotnie — niestety gdzie indziej. Niedawno Smendzianka zaprodukowała zupełnie nieznanego w Poznaniu — Henryka Melcera. Jakżeby to było wskazane, aby Filharmonia pomyślała o zaznajomieniu młodzieży muzycznej z dorobkiem twórczości Młynarskiego, właśnie w interpretacji Dubiskiej. Olga Martusiewicz (z Krakowa) jest bodaj jedyną w kraju posiadaczką „Koncertu fortepianowego” Zeleny, który z predykcją grywa od dawna. G. Konatowska i B. Korytowska mają w swym repertuarze „Koncert a-mol” Paderewskiego, Smidowicz popiśnie się często w „Koncercie” Zarzyckiego (Polskie Radio), a Kędra umie mnóstwo dzieł rodzimej literatury — od Maliszewskiego i Różyckiego po Świeżńskiego i Paciorkiewicza. Zadaniem Filharmonii Poznańskiej winno być systematyczne wprowadzanie wszystkich powyższych polskich koncertów fortepianowych — do repertuaru bieżących wieczorów symfonicznych.

Kazimierz NOWOWIEJSKI

— 84 —

cały więc tego Polaka, gdy wróci, lub pozwól, że ja go w całowaniu wyręcę i...

— Małoletnia dziewczynę chciałbyś całować? Fe, zgroza! — wtrąciła Arlena z szelmowskim uśmiechem, zarzuciła mu na szyję ramiona i usta, rozchyliła łakomie jak do hollywoodzkiego pocałunku przed obiektywem, przybliżyła do jego twarzy, lecz cofnęła je raptownie zanim zetknęła się z jego wargami. Nie! Nie chcę cię teraz — mruknęła, odsuwając go od siebie. Nie warto.

— Nie warto?! — obruszył się kanadyjski lowelas i zaraz wypuścił ją z objęć. Czemuż więc pocałowałaś mnie tak namiętnie dziś przy powitaniu?

— Aby wywołać zgorszenie u jednych świadków tej sceny, a zazdrość u drugich. Tudzież, żeby zaambarsować najzabawniej mego ojca i ciebie.

— Ach, tylko dlatego było ci warto — donzuan dąsał się jeszcze.

— Wtedy warto było poczwórnie! Dlatego wpilaś się w moje usta żarliwie tak, że obu moich ciotek omal szlag nie trafił. Ale teraz... gdy one śpią, a panowie wyfrunęli z domu i, gdy nasze pocałunki nie spowodowałyby żadnych scen zazdrości, awantur rodzinnych, czy skandalu... teraz nie pociągasz mnie, nadobny adonisie. Idź do swej zimnokrwistej Patrycji, która potrafi paść być lalką nawet w dniu, w którym jej jedyne dziecko porwano! Pasujecie do siebie niczym dwa plasterki ananasa w lukrze. Ja wolę zorganizować sobie randkę bardziej emocjonującą.

— Z którymś z tych młodych wariatów, którzy próbują pobić rekord szybkości aut w rozklekotanym hot-rod z dwoma karburatorami i rozbijają sobie łby, a co gorsza rozbijają na szosie cudze dobre samochody — zrzedził Aubert Redan, odchodząc ku schodom wiodącym na górę, gdzie były sypialnie i pokoje gościnne. Siąsiałem, żeś i ty już była w jednej takiej katastrofie automobilowej.

(C. d. n.)

Cmentarzysko sprzed 2700 lat pod Śremem

Przy eksploatacji żwiru w Piotrowie (pow. Śrem), robotnicy natrafili na groby z licznymi popielnicami i przystawkami. Zdaniem poznańskich archeologów przystawki te służyły jako wyposażenie zmarłego. Cmentarzysko to powstało w V okresie brązu i należy do kultury łużyckiej, która licznie reprezentowana jest na terenie Wielkopolski. Ze względu na bogate wartości archeologiczne nowo odkrytego cmentarzyska w miejscowości tej zostaną przeprowadzone dalsze prace wykopaliskowe.

Wydobyte popielnice z prochami oglądała już młodzież miejscowych szkół podstawowych. Dodać trzeba, że kierownik żwirowni i przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej zaopiekowali się pieczołowicie wykopaliskami, zawiadamiając o tym Referat Kultury PPRN w Śremie, który z kolei zwrócił się do Muzeum Archeologicznego w Poznaniu. W tymże Muzeum znajdują się już cenne naczynia. (f)

Oby przyniosło skutek

Narada przewodniczących GRN, prezesów i wiceprezesów do spraw handlu GS-ów oraz aktywność gospodarczego w Wolsztynie miała na celu omówienie braków w zaopatrzeniu wsi.

Referat na powyższy temat wygłosił kierownik Wydziału Przemysłu i Handlu Prez. PRN — Stanisław Lenart. W dyskusji, jaka się wywiązała, wiele mówiono o braku wódek, wiader, szkielek do zapraw, gwoździ, baterijek do lamp kieszonkowych, ciepłej bielizny oraz odzieży i obuwi dziecięcego.

Poza tym w powiecie wolsztynskim nie wydano chłopom węgla, należącego im się za dostawy żywności. Zaległość ta wynosi 596 ton. Kowale nie mają żelaza, podków, węgla i koksu. W niektórych GS-ach nawozy sztuczne leżą na placach pod gołym niebem, przez co tracą na wartości.

Zebrani postanowili, że sprawy te omawiane będą od teraz co miesiąc we wszystkich przysiółkach GRN przy współudziale przedstawicieli zarządów GS-ów. (jn)

Marzec
17
wtorek

Imieniny
Zbigniewa
Słońce:
wsch.: g. 5.47
zach.: g. 17.43

Teatry

W Poznaniu — jutro:

OPERA — g. 19 „Fontanna Bachezysaraju”; POLSKI — g. 19 „Wesele”; NOWY — g. 19 „Wujaszek Wania”; OPERETKA — g. 18.30 „Bal w Savoy'u”; MARCINEK g. 11 „Ballady”; pozostałe — nieczynne.

W terenie — dziś:

BLASZKI — „Ucieka mi prze piórka”; KWILCZ — „Mazepa”; SKOKI — „Kochane dzieciaki”.

Kina

KALISZ — Syrena — „Za nami pójdą inni”; Stylowe — „Niezłomny” (radz. 16 l.); Wolność — „Krawiec i książka” (cze sko-bużg. 10 l.); GNIEZNO — Lech — „Minuta zwierzchni” (franc. 18 l.); Polonia — „Kartki z przeszłości” (radz. 12 l.); OSTROW — Roma — „Czarujące istoty” (franc. 18 l.); Słońce — „Bramkarz z naszej ulicy” (czeski, 7 l.); LESZNO — Pannorama — „Porte des Lilas” (franc. 16 l.); PILA — Iskra — „Dom, w którym żyjemy” (radz. 16 l.).

Radio

PROGRAM 1
15 — gra orkiestra Melachri-
no; 15.30 — z życia ZSRR; 16.05

W tym roku trudności nie będzie?

Przed siewami

Zbliża się okres siewów. W naszym województwie trwają już prace polowe. Jak w związku z tym wygląda sprawa zaopatrzenia w odpowiednie nasiona kwalifikowane? Informacje dyr. Centrali Nasiennic inż. Janusza Pruskiego brzmią na ogół optymistycznie.

Jeśli chodzi o cztery zboża podstawowe — jego zdaniem — ilość kwalifikatów, znajdująca się w dyspozycji Centrali Nasiennic, wystarcza całkowicie na okres siewów wiosennych. Dużo ziarna przerzuca się do innych województw. Poznańskie bowiem jest powa- żną bazą nasienną dla pozostałych części kraju.

Pewne kłopoty są ze strączkowymi, gdyż dostarczane ziarno jest przeważnie zbyt mokre. Suszarnie pracują więc na trzy zmiany. Uruchamia się nowa w Ostrowie. Przygotowuje się do sprzedaży po 360 ton pelu- szki i wyki, 470 ton łubinu pa- stewnego i 150 ton grochu. Tego ostatniego wystarczy na wet na wolne zasiewy (bez kontraktacji). Niezależnie od tego eksportuje się duże ilości grochu i łubinu.

„Koziołki”

Na 96 Poznańską Grę Liczbową „Koziołki” wpłynęło 293.720 kuponów o łącznej wartości 881.160 zł. Fundusz nagród wynosi: 484.580 zł.

W wyniku losowania, które odbyło się w Lesznie, padły następujące numery:

3 — 16 — 17 — 25 — 37 — 44

(na)

Wieści

z Wągrowca i Pleszewa

Niedawno członkowie Prezydium PRN w Wągrowcu spotkali się z dowódcami drużyn ORMO oraz komendantami Posterunków MO w powiecie. Spotkanie upłynęło w miłej atmosferze.

Dzień Kobiet na terenie Wągrowca i powiatu obchodzono uroczystości. Z tej okazji prawie każdy zakład pracy zorganizował skromną uroczystość. Oprócz wianek kwiatów, kawy i ciastek obdarowano kobiety nagrodami pieniężnymi. (KdW)

W sali Szkoły Podstawowej nr 2 w Pleszewie odbył się ostatnio od czyt. red. A. Walczaka, poświęcony problematyce polsko-niemieckiej. (KdW)

5500 pisklat tygodniowo

Wiosną ub. roku PZGS uruchomił w Rawiczu wylęgarnię drobiu. Początkowo dysponowano tylko dwoma aparatami. Obecnie masowy wylęg pisklat odbywa się w sześciu aparatach. Każdy z nich zdolny jest pomieścić 3.600 jaj, z których przeciętnie w ciągu 3 tygodni wykluwają się pisklęta. W roku przyszłym planuje się również wylęg kaczek.

W lutym br. wypuszczono na rynek 3.500 kurcząt, w marcu zaś sprzedaje się 5.500 kurcząt tygodniowo. Ilość taka wychodzić będzie z inkubatorów aż do czerwca br.

Mimo tak dużej ilości kurcząt, potrzeby rynku nie są jeszcze zaspokojone. Częściowo braki uzupełniają wylęgarnie PGR-owskie w Dłoni i Sowinach. (wt.)

port do NRF, Francji, Holandii, ZSRR, Austrii i Włoch.

Zadnych trudności nie będzie z okopowymi. Zabezpieczono w całości dostawę ziemniaków na kontraktację, która obejmuje w tym roku 2200 ha. Natomiast nie ma żadnych rezerw na wolny rynek. Na re- produkcję potrzeba ok. 5 tys. ton, jest ich zaledwie 3 tys. ton. Z północnych województw nadejdzie pewna ilość ziemniaków w stopniu superelity, elity i niższym. Zaopatrzenie w sadzeniaki będzie zależeć od stanu kopców. M. K.

Sport

To i owo

Zwycięzcą przełajowego wyścigu kolarskiego, zorganizowanego na 18 km trasie przez POZKOL, został w kat. zawodników z licencją Czabajski z poznańskiego Lecha 27.40 min., przed Przecinkowskim (Stomil) i Mikołajewskim (Lech). W klasie „A” wygrał Pawlak (Stomil), który trasę 10 km przebył w czasie 16.59 min., w klasie „B” pierwszy na mecie zameldował się Matuszczak (Lech). Trasa 7 km Czas — 11.20 min.

Na zakończenie memoriału im. Bronisława Czecha Hryniewicz oddał wspaniały skok na odległość 8 m. Polak zajął w silnej konkurencji międzynarodowej pierwsze miejsce z notą 226,5 pkt.

Koszykarki Lecha — Poznań zwyciężyły w meczu o mistrz. I ligi AZS Poznań 48:39, a Olimpia pokonała Spójnię Gdańsk 50:49. Lech zajmuje czwarte miejsce w tabeli, mając za sobą Olimpię (6 miejsc) i AZS Poznań, który znajduje się na ostatnim, 10 miejscu.

Nowy rekord świata w podnoszeniu ciężarów uzyskał, każą nam patrzeć na dalszy ciąg rozgrywek, przynajmniej na razie, przez przysłowiowe ciemne okulary.

Pięknym sukcesem reprezentanta Polski Bohdana Gonsiora zakończył się wielki międzynarodowy turniej szpadowy rozegrany w belgijskiej miejscowości Huy. Polak zajął na 95 startujących pierwsze miejsce.

Na macie zapaśniczej

Niedzielne turnieje zapaśnicze o mistrzostwo I ligi odbyły się w Gdyni, Gdańsku i Wrocławiu. Zapaśnicy wielkopolscy odnieśli tylko połowiczne sukcesy.

Oto wyniki niedzielnych pojedynków:

Gdynia:
Flota Gdynia — Energetyk P-ń 10:6
Energetyk P-ń — Górnik Mysł. 10:6
Górnik Mysł. — Flota Gdynia 5:11

Gdańsk:
Spójnia Gdańsk — Kolejarz P-ń 10:6
Kolejarz P-ń — Unia Swar. 11:5
Spójnia Gdańsk — Unia Swar. 7:9

Wrocław:
Pafawag Wrocł. — Gwardia W-wa 5:11

W Kamionku dobrze gospodarzą

Wioska Kamionek, leżąca przy drodze Gniezno — Kisz- żliwości hodowli trzody chlew kowo, posiada malownicze po- łożenie, ale ziemię piaszczystą. Cześć rolników tej poobszarni 86000 zł. Obecnie gospodar- czej wsi od kilku lat gospoda- rzy w kolektywie.

Bilans kamionkowskiej spółdzielni za rok ubiegły wypadł dobrze. Produkcja roślinna przyniosła 215 tysięcy złotych dochodu, mimo że nie wyko-

Chodzi o staw

Niemalą cios dotknął węd- karzy zrzeszonych w kole Pol- skiego Związku Wędkarskiego w Jarocinie, którym Prezy- dium Miejskiej Rady Narodo- wej odmówiło prawa korzy- stania ze stawu.

Na marginesie warto dodać, że corocznie staraniem wędka- rzy staw był zarybiany. Wiele amatorów wędkarstwa w malowniczo położonym parku miejskim spędzało czas, uwa- żając łowienie ryb za wypo- czynek po pracy. Jeżeli doda- my, że spośród 97 członków kół 62 to pracownicy fizyczni — mamy pełny obraz wy- rządzonej im krzywdy.

Członkowie Związku Wę- darskiego w Jarocinie złożyli odwołania do PMRN, Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa PPRN w Jarocinie i do Za- rządu Okręgu Polskiego Związ- ku Wędkarskiego w Poznaniu. Niestety, nikt nie załatwia tych odwołań. Wędkarze pro- ponują, by Prezydium MRN umożliwiło im odłowy na po- łowie linii brzegowej stawu, tam gdzie nie ma krzaków: odpadnie wówczas zarzut łamania przez nich gałęzi. (alk)

Żywotna OSP w Szelejewie

W ostatnich dniach lutego w Szelejewie (pow. Gostyń) odbył się kurs szkoleniowy dla na- czelników straży pożarnych powiatu. Wykłady prowadzili komendanci powiatowi ob. So- bierajski z Gostynia i ob. Głapka z Kościana. Rolę go- spodarza, goszczącego straż- ków, pełniło kierownictwo Sta- cji Selekcji Roślin. (na)

Na zakończenie kursu miej- scowa OSP otrzymała moto- pompę, z tej więc racji odbyła się mała uroczystość połączo- na z wystawieniem przez sze- lejewskich strażaków jednej ze sztuk A. Fredry, z popisami orkiestry, z wspólną kolacją.

Kursiści wspominają bardzo mile pobyt w Szelejewie. (na)

Ligowa premiera nie zachwyciła

Wbrew dość optymistycznym przewidywaniom „sztabów” poznańskich zespołów piłkarskich II ligi, inauguracja rozgrywek nie wypadła dla nas najefektniej. Z czwórki naszych drużyn jedynie Warta i Calisia wyszły ze spotkań zwycięsko. Lech natomiast i de- biutująca w rozgrywkach Olimpia musiały uznać wyższość przeciwników. Nie chodzi jednak tutaj o same suche wyniki spotkań. Gorzej, że pierwsze poczynania na-

OLIMPIA — ARKONIA 1:2 (0:1)

Mimo iż piłkarze beniaminka II ligi — Olimpii mieli więcej z gry,



szczył piłkarzy i słaby poziom poszczególnych zawodów, każą nam patrzeć na dalszy ciąg rozgrywek, przynajmniej na razie, przez przysłowiowe ciemne okulary.

POLONIA GDAŃSK — WARTA 0:1 (0:1)

Piłkarze Warty zaimponowali w Gdańsku jedynie dobrym przygo- towaniem kondycyjnym. Zupełnie zawiądzili natomiast pod względem taktycznym. Dosłownie ze świecz- ką nie można było nawet doszu- kać się w grze kwintetu ofensy- wnego warcarzy efektownych i sku- tecznych zagrań. Dowodem tego zresztą jest fakt, iż jedyna bram- ka, strzelona w pierwszej połowie przez Kazmucha, padła z przypad-

CALISIA — LECH 1:0 (0:0)

I to spotkanie stało na przecięt- nym poziomie. Lechici zagraли nie najlepiej w ataku, gdzie dość po- ważnie dał się odczuć brak Teodo- ra i Rafała Aniołów. Jedynie Go- golewski próbował niepokoić bram- karza kaliszów. Przez cały czas meczu można było zaobserwować pojedynki dwóch defensyw, które dźwigały na swych barkach ciężar spotkania. Rozstrzygnięcie pa- dło na 15 min. przed końcem. Mi- ltas z podania Świerca uzyskał jedyną bramkę dnia.

W innych meczach padły nastę- pujące wyniki: Odra — Piast N. Ruda 2:0, Polonia W-wa — Pomo- rzanin 2:1, Śląsk — Zawisza 2:0. W I lidze notujemy: Legia — Polo- nia B 2:2, Polonia Bydg. — Wista 1:0, Pogoń — Gwardia 0:1, Ruch — Lechia 0:0, Górnik R. — Górnik Z. 2:1, Cracovia — ŁKS 2:2. (Of.)